Nr 256. Kraków, Środa 1 Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
„ dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po zamachu.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Sytuacya w Sarajewie.

Sarajewo, 1 lipca.

Dzień wczorajszy minął spokojnie. W kilku punktach miasta widać **karabiny maszynowe i oddziały wojska.** Kupcy serbscy zwrócili się do władz z prośbą o interwencyę, aby mogli przenieść z powrotem do sklepów powyrzucane na ulice towary.

Wieczorem obiegały po mieście **różne alarmujące pogłoski,** z których jedna twierdziła, że tysiąc uzbrojonych Serbów wpadło do miasta Czaplji i że przeciw tym Serbom wysłano wojsko. Do wieczora potwierdzenie tej wiadomości nie nadeszło.

Z Zawidowicza donoszą, że chłopi serbscy z okolicy chcą zaatakować to miasto.

Plan zamachu na pociąg wiozący zwłoki?

Budapeszt, 1 lipca.

„Pesti Hirlap“ donosi z Sarajewa: Koła wojskowe dowiedziały się, że **zamierzony był zamach na pociąg, wiozący zwłoki arcyksięcia do Metkowic,** z powodu czego **cały tor kolejowy obsadzono wojskiem.**

Nadzwyczajne zarządzenia w Bośni.

Sarajewo, 1 lipca.

Wczoraj odbyła się tu **nadzwyczajna konferencya rządu krajowego** pod przewodnictwem szefa rządu, zbrojmistrza Potiorka. Jak słychać, **postanowiono ustawę prasową, ustawę o stowarzyszeniach i zgromadzeniach stosować znacznie ostrzej niż dotąd.** Postanowiono zwrócić baczną uwagę **na zajścia w szkołach średnich.**

Atak na ministra Bilińskiego.

Wiedeń, 1 lipca.

„Reichspost“ atakuje dzisiaj ostro wspólnego ministra skarbu Bilińskiego, zarzuca bowiem, że zamach sarajewski jest owocem jego polityki serbofilskiej. Dziennik przypomina jego mówę, wygłoszoną w delegacyach, w której doradzał **politykę życzliwości.** Ale właśnie zamach sarajewski okazał, że jego polityka, opierająca się w pierwszej linii na Serbach, była błędną. Za rządów dr Bilińskiego, Sejm bośniacki uchwalił usunięcie zasługujących na zaufanie urzędników niemieckich w Bośni, a zastąpienie ich urzędnikami krajowymi. Prawda, że dr **Biliński ostrzegał arcyksięcia przed podróżą do Bośni,** gdyby jednak chciał istotnie wstrzymać arcyksięcia od podróży, powinien był zwrócić się ze swoją przestrogą do cesarza, który zakazałby arcyksięciu podróży.

O śledztwo w Serbii.

Wiedeń, 1 lipca.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wczoraj konferencya, w której oprócz ministra spraw zagranicznych, hr. **Berchtolda,** wzięli udział szef sztabu generalnego bar. **Conrad** i minister wojny **Krobatin. Postanowiono wezwać rząd serbski, aby ze swej strony wdrożył surowe śledztwo w sprawie zamachu na arcyksięcia,** celem uzupełnienia śledztwa sarajewskiego, **z tem umotywowaniem, że wszystkie ślady spisku prowadzą do Belgradu.**

Jest kwestyą, **jaką rząd serbski da odpowiedź i czy wogóle uczyni zadość wezwaniu rządu austryackiego. W przeciwnym bowiem razie nie są wykluczone komplikacye między Austryą a Serbią.**

Demonstracye.

W Wiedniu.

Wiedeń. Demonstranci, którzy wczoraj wieczorem urządzili demonstracyę przed poselstwem serbskiem, chcieli następnie urządzić pochód przez Ringstrasse a następnie manifestacyę przed ministerstwem wojny. Policya zamiar ten udaremniła. Przed rozejściem się demonstrantów, członek Rady miejskiej, Salterer, oświadczył, że trzeba się pomścić za stratę, jaką Austryi wyrządzono. Z wielu stron starają się zamach sarajewski wyzyskać do ostatecznego porachunku z Serbią. Czyni to głównie „Reichspost“, która, jak wiadomo, za życia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, żyrowała się jako jego organ. Dziennik ten, przedrukowując głosy prasy belgradzkiej, nazywa je **prowokacyą Austryi i pochwalaniem zamachu** i zapytuje, czy wobec tych faktów nie wyczerpie się wreszcie cierpliwość kół miarodajnych i czy nie zdecydują się one ostatecznie do energicznego wystąpienia przeciw „narodowi morderców“.

W Zagrzebiu.

Zagrzeb, 1 lipca.

Wczoraj wieczorem ponowiły się tu demonstracye przeciw Serbom. Mnóstwo zwolenników partyi Franka zebrało się pod pomnikiem Jelaczicza, skąd pociągnęli przed kawiarnię Narodową, w której zbierali się zazwyczaj zwolennicy i politycy z serbsko-chorwackiej koalicyi. Demonstranci, wznosząc okrzyki: **Precz z Serbią! Precz z królem Piotrem! Na Belgrad! Zemsta za mord!** wtargnęli do kawiarni. — W okamgnieniu wszystkie stoły, krzesła, naczynia, lampy i t. d. znalazły się na ulicy, gdzie je z **wściekłością zniszczono. Policya zaatakowała z dobytą bronią demonstrantów, z których wielu zostało zranionych.** Wśród tłumu powstała **straszna panika,** zwłaszcza, że naokoło rozlegały się **jęki zranionych.** Mimo to jednak **demonstracye trwały dalej.**

Obawiają się, że **zaburzenia przybiorą tak wielkie rozmiary, iż trzeba będzie ogłosić sądy doraźne,** policya bowiem i sprawadzeni do miasta w wielkiej liczbie z całego kraju żandarmi nie są w stanie zapanować nad sytuacyą. — **Wzburzenie wzrasta z każdą chwilą.**

W Berlinie.

Berlin. Tutejsze poselstwo serbskie stoi pod silną strażą policyjną. W wielu publicznych lokalach tutejszych przyszło do burzliwych demonstracyj przeciw Serbom.

Aresztowania.

Sarajewo, 1 lipca.

Onegdaj i wczoraj uwięziono wiele osób i odstawiono je do policyi lub do sędziego śledczego. Wiele osób po przesłuchaniu wypuszczono na wolną stopę.

Z Sejmu bośniackiego.

Sarajewo, 1 lipca.

Sejm bośniacki zawiesił swoje obrady na czas nieograniczony.

Program pogrzebu.

Wiedeń. Program przewiezienie zwłok jest już ustalony. We czwartek rano przybywają zwłoki na pokładzie okrętu wojennego „Viribus Unitis“ do Tryestu, specyalym pociągiem będą przewiezione następnie do Wiednia, gdzie przybędą o g. 10 wieczór. Przy zwykłym ceremoniale dworskim nastąpi przewiezienie zwłok z dworca do kościoła farnego w Burgu, gdzie zwłoki będą wystawione. W piątek o g. 8 rano do 12 w południe dopuszczoną będzie publiczność. O g. 4 odbędzie się uroczyste pokropienie, a o 10 wieczór przewiezione będą trumny specyalnym pociągiem z dworca kolei zachodniej do Arstetten, gdzie nastąpi pochowanie zwłok w grobowcu, zgodnie z ostatnią wolą arcyksięcia. W piątek wieczór o g. 6 odbędą się w kościele farnym w Burgu wigilie, w sobotę o 11 rano nabożeństwo żałobne.

O zmianę ceremoniału.

Wiedeń. „Reichspost“ bardzo ostro krytykuje zarządzenia co do pogrzebu arcyksięcia, które są tak skromne, że obrażają wprost uczucia pietyzmu dla zmarłego. „Reichspost“ przypisuje to biurokratyzmowi władz dworskich i domaga się zmiany ceremoniału pogrzebowego.

Opozycya węgierska a pogrzeb.

Budapeszt. Opozycya odrzuciła zaproszenie prezydyum do oficyalnego udziału w deputacyi Sejmu węgierskiego na pogrzebie arcyksięcia. Uchwalono natomiast, aby wszyscy tajni radcy, należący do opozycyi do Wiednia.

Agendy wojskowe.

Wiedeń. Agendy wojskowe arcyks. Franciszka Ferdynanda obejmie z powrotem kancelarya wojskowa cesarza. Kancelarya wojskowa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda została rozwiązana.

Samorząd miejski w Królestwie.

(Telefonem.)

Wiedeń. „Politische Corr.“ donosi z Petersburga: W tutejszych kołach politycznych przeważało zdanie, że rząd po dwukrotnem odrzuceniu jego przedłożenia w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem przez Radę państwa, zamyśla projekt dwukrotnie aprobowany przez Dumę państwową po ukończeniu sesyi jesiennej przeprowadzić w drodze rozporządzenia, zwłaszcza, że u kół najwyższych istnieje pragnienie, aby reformę tę na polu samorządu miejskiego możliwie szybko urzeczywistnieć. Tembardziej zdziwiła wiadomość, że Rada ministrów postanowiła przedłożenie z czasów Stołypina w nowej przez obecnego ministra spraw wewnętrznych zredagowanej formie, różniącej się od pierwszego projektu tylko w drobnych szczegółach, ponownie przedłożyć Dumie, co też już się stało. Ponieważ spodziewają się, że Duma państwowa także ten nowy projekt gładko załatwi, idzie o to, czy blok partyj prawicy i centrum w Radzie państwa, której większość przed niedawnym czasem po ostatniem odrzuceniu przedłożenia cyfrowo zmalała, dotychczasową opozycyę przeciw reformie porzuci, i projekt choćby małą większością parlamentarnie załatwi, tak że sankcya cesarska będzie mogła nastąpić. W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że fakt, podany oficyalnie do wiadomości, iż ponownie przydzielenie przedłożenia polskiego parlamentowi nastąpiło na rozkaz cesarski, odniesie pożądany skutek.

Połączenie Serbii z Czarnogórą.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 1 lipca.

„Figaro“ donosi, że zarówno **w Serbii, jak i w Czarnogórze zapadły już decydujące uchwały w sprawie połączenia się obu tych państw. Rokowania w tej sprawie prowadzone były od dłuższego czasu w wielkiej tajemnicy pod egidą Rosyi.** Obecnie zostały ukończone, a projekt **unii serbsko-czarnogórskiej wypracowany w najdrobniejszych szczegółach.** Na razie, dopóki żyją obecni monarchowie Serbii i Czarnogóry, w stosunku tych państw nie nastąpi żadna zmiana, **z chwilą jednak ustąpienia, czy śmierci ich, rząd serbski obejmie kierownictwo wszystkich spraw czarnogórskich.**

Z powodu braku chleba.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Madryt 1 lipca.

Wczoraj odbyły się tu **burzliwe demonstracye z powodu braku chleba.** Wzburzone tłumy demonstrowały po całem mieście. Na placu Sebada przyszło do **krwawego starcia między ludnością a policyą,** która zaatakowała demonstrantów białą bronią. **Mnóstwo demonstrantów zostało ciężko poranionych.**

Zajścia były przedmiotem dyskusyi na wczorajszem posiedzeniu **Izby deputowanych,** która była bardzo burzliwą. Mowcy występowoli ostro przeciw rządowi i policyi.

Burzliwe posiedzenie Sokoła lwowskiego.

(Telefonem.)

Lwów, 1 lipca.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu walne zgromadzenie Sokoła Macierzy, które miało przebieg niezwykle burzliwy. Obrady te wywołały wielkie zainteresowanie z powodu rozłamu, jaki wyłonił się między t. zw. Stałą Drużyną a zarządem Sokoła. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa N. Czarnika druh Barański zgłosił następującą rezolucyę: Walne zgromadzenie Sokoła Macierzy wyraża oburzenie, że Niemcy w Białej, a więc na polskiej ziemi pogwałcili bezkarnie prawa konstytucyą nam zagwarantowane. Rezolucyę tę jednogłośnie wśród oklasków przyjęto. Przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie i udzielono wydziałowi absolutoryum.

Członkowie Drużyn domagali się, aby przed wyborami odbyła się dyskusya w sprawach ogólnych, co wywołało protesty ze strony przeciwnej, i bardzo namiętną dyskusyę. Dotyczące wnioski odrzucono ogromną większością i przystąpiono do wyborów, a po ich ukończeniu mowcy z opozycyi wystąpili z zarzutami pod adresem prezydyum, że pofałszowało listy kandydatów i zgłosili wniosek o udzielenie prezydyum votum nieufności. Przewodniczący poddał natychmiast ten wniosek pod głosowanie, w którem go olbrzymią większością odrzucono.

W czasie skrutynium przyszło ponownie do burzliwej dyskusyi. Członkowie drużyn domagali się większego uwzględnienia stałych Drużyn i przyznania im większych praw. Prezes Czarnik oświadczył, że drużyny chciały opanować wydział, a zadaniem Sokoła jest narodowe i fizyczne wychowanie, militarny zaś kierunek uważa wydział tylko za jeden ze środków.

Po wyjaśnieniu prezesa, toczyła się dalej dyskusya, w czasie której pojawił się wniosek o zamianowanie członkami honorowymi: Franciszka Barańskiego, Edwarda Friedricha i Romualda Kwiatkowskiego. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Następnie dr Pochmarski złożył **imieniem stałych Drużyn** oświadczenie w sprawie odezwy prezydyum, ponieważ jednak oświadczenie to było utrzymane w bardzo ostrym tonie, przeto posiedzenie przerwano, celem skłonienia autora do zmodyfikowania go. Dr Pochmarski zgodził się na to, i złożył następujące oświadczenie:

„Imieniem stałych drużyn Sokoła i wszystkich tych, którzy szerzyli program odrodzenia idei sokolej powstałej z haseł r. 1863, protestujemy jak najenergiczniej przeciw krzywdzącej odezwie, wydanej przez prezydyum, a noszącej cechy pamfletu i publicznie oświadczamy, że jedynym celem, dla którego jesteśmy w Sokole, jest praca nad tworzeniem w narodzie polskim siły bojowej, zdolnej do podjęcia zadań chwili, że w tej jednak pracy zgodnie z ogółem sokolstwa nie jesteśmy zwolennikami wyłącznie militaryzmu, lecz rozróżniamy w niej pewne stadya i działy, które powinny być wykonane równorzędnie bez kolizyi z sobą. Temi działami są: skautowo-wychowawcze, gimnastyczno-sportowe i militarne. Jeżeli domagamy się stanowczo, aby ten ostatni dział pracy miał pewne prawa i warunki rozwoju, czynimy to dlatego, że wyciągamy konsekwencye z idei przez starsze społeczeństwo w nas wszczepianej i z wymagań chwili dziejowej. Wreszcie dodajemy wyraz uczuciu serdecznego żalu do druha prezesa, który podpisał odezwę, dotkliwie bolesną nietylko dla uczestników wszystkich około rozwoju sokolstwa szczerze pracujących ludzi, lecz przedewszystkiem dla sędziwych i poważnych pracowników, pracujących na niwie polskiego militaryzmu: dr Albinowskiego i Fiałkowskiego. Formę zadośćuczynienia zostawiamy podpisanym na odezwie członkom prezydyum“.

W odpowiedzi prezydyum Sokoła Macierzy, złożyło następujące oświadczenie:

„Nie mieliśmy na myśli pamawiać naszych stałych drużyn o brak patryotyzmu lub złą wolę, a formułując zarzuty, nie mieliśmy na myśli, ani drużyn sokolich, ani tych druhów, którzy pracują nad wykształceniem fachowem naszych drużyn sokolich“.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 3, a skrutynium trwało do godziny 5 rano. Zwyciężyła lista prezydyum. Kandydaci stałych drużyn, których mniejszość komisyi matki proponowała do wydziału, byli tak kreśleni, że żaden z nich nie został wybrany.

Do wydziału wybrani zostali na lat trzy: dr Bałłaban Teodor, Kapałka Franciszek, Komornicki Stefan, Zagórski Tadeusz, Sobolewski Władysław i Warchałowski Zdzisław, na lat dwa: dr Romer Eugeniusz i Pawłowski Jan.

Zapowiedzią walki, która rozegrała się wczoraj na walnem zgromadzeniu Sokoła-Macierzy we Lwowie, była odezwa prezydyum tego Sokoła, w niezwykle ostrym zredagowana tonie. Prezydyum Sokoła-Macierzy nawołuje w niej energicznie do dania odporu zakusom tych członków, którzy należą do Stałych Drużyn sokolich, zakusom, rzekomo zmierzającym „do przekształcenia Towarzystwa w instytucyę wyłącznie militarną“. Działalność dotyczczasową członków stałych drużyn sokolich nazywa prezydyum w swojej odezwie „mięszaniem narodowej kadzi“, robotą „tymczasową“ zmierzającą do „zahypnotyzowania członków Sokoła niewiarą i poprzedzeniami do przewodnich władz sokolich“.

„Kłamstwo znalazło posłuch w niedoświadczonej rzeszy“ — pisze dalej prezydyum w swej odezwie i zarzuca członkom stałych drużyn sokolich „złą wolę“, licytowanie pustych frazesów, spustoszenie, zwykłe małpowanie szablonu kasarnianego“ i t. p. Nazywa ich „wyodrębnioną kastą zwartą w destrukcyjnem wichrzeniu“, która przechodzi nad usiłowaniami i pracą dwu pokoleń w Sokole polskim do porządku dziennego „z lekkiem sercem i kawałkiem patryotyzmu w tornistrze“. Jako zasadniczą różnicę zdań między zarądem Sokoła-Macierzy a członkami stałych drużyn sokolich przedstawia pogląd, że Sokół ma prowadzić pracę fizycznego wychowania narodu i że jest organizacyą, „która wierzy przedewszystkiem w gwardyę charakterów i moc uświadomionych obywateli, a nie chwilowym zapałem gnanych, choćby uzbrojonych kaprali“.

Jubileusz prof. Sternbacha.

Cicha, ale wyrazem swym serdeczna uroczystość odbyła się dziś rano w uniwersytecie w sali wykładowej prof. Sternbacha: koledzy, byli i teraźniejsi uczniowie, czcząc trzydziestą rocznicę pracy naukowej prof. Sternbacha, dziękowali mu dziś za to, co dla nauki polskiej jako uczony, a dla nich jako nauczyciel zdziałał, i składali mu życzenia jak najdłuższych jeszcze lat pracy.

Do jubilata, wprowadzonego przez kolegów do sali, przemówił najpierw rektor prof. Morawski jako najbliższy kolega i przyjaciel, dziękując mu serdecznie za jego koleżeńskość i usłużność na każdym kroku. Przemówienie rektora Morawskiego, wypowiedziane ze zwykłą swadą i od serca, zrobiło na wszystkich jak najmilsze wrażenie.

Następnie mówił ks. rektor Pawlicki w imieniu przyjaciół jubilata. Zaczął mówić klasyczną łaciną, dziękując jubilatowi za szczere umiłowanie greckiego piękna, a skończył po polsku, podkreślając znaczenie, jakie ma prof. Sternbach dla nauki polskiej: jest „nietylko krajowym, ale europejskim uczonym“. I za to należy mu się cześć.

Prof. dr Sinko skreślił zasługi jubilata dla uczniów. To co im dał jako nauczyciel, przechowują oni wiernie i stosują w życiu i w nauce, rozrzuceni na posterunkach po całym kraju. W ten sposób myśli jego nie zginą nigdy. Następnie w imieniu Towarzystwa filologicznego we Lwowie zakomunikował jubilatowi, że XX (1914) rocznik czasopisma filologicznego „Eos“ został mu poświęcony w uznaniu zasług, jakie położył dla Towarzystwa i dla czasopisma.

Z kolei zabrał głos prof. dr Tadeusz Grabowski i złożył podziękowanie solenizantowi w imieniu Towarzystwa docentów prywatnych U. J., któ-

---

JUHANI AHO.

Dziwak.

(Z fińskiego przełożyła J. K.)

3 (Ciąg dalszy).

— Słyszałem, że pan się oddawał malarstwu — odezwał się mój przyjaciel, gdyśmy sobie przyrządzali świeże szklanki.

Zagadnięty całą duszą oddał temu zajęciu i porządnie sobie łyknął ze szklanki do połowy napełnionej koniakiem, nie czekając nawet, aż się cukier rozpuści. — O, dawno już nie malowałem — odparł.

— Ale przecież pan rysuje jeszcze?

Na to nic nie odpowiedział, wypił resztę grogu i zaciągnął się dymem głęboko.

— Czy pan jest identyczny z tym Forsbergiem, którego dwa obrazy zajdują się w „Ateneum“ w Helsingforsie? — zaczął znów malarz.

— Tak, dwa są tam, rzeczywiście, ale one nie mają najmniejszej wartości.

— Wolno zapytać, czy pan studyował w Düsseldorfie?

— Nie, byłem tylko w Paryżu.

— A, znać to zaraz po pańskiem pojmowaniu natury. Tam dążą obecnie wszyscy... ale dawniej dobrze się malowało w Düsseldorfie... tam bawił Holmberg.

— Czy pan go znał?

— Jakże nie miałbym go znać, skoro każdy wieczór spędzaliśmy razem w knajpie. To był energiczny człowiek! — zawołał i jakgdyby nagle poczuł wewnętrzną potrzebę otwarcia upustu powstrzymywanym dotąd uczuciom, jął wyrzucać z siebie: — Nie, wy, nowocześni, młodzi, paryscy malarze nie rozumiecie natury tak, jak on ją rozumiał... Wy nie macie ideałów!... Nie macie ideałów, a w sztuce muszą istnieć ideały. Proszę spojrzeć na tę noc letnią...

— A czemuż pan nie wprowadzał tych ideałów? — zapytał przyjaciel mój z lekką ironią w głosie.

— Nie mówię o sobie ani też o panu... mówię o wielkich malarzach... Ale cóż znaczą pojedyncze osobniki?... oni umrą, a sztuka żyć będzie... Niech żyje sztuka!... Sztuka jest święta, wzniosła!... Niech żyje sztuka Finlandyi!

I podniósł w górę szklankę. Krew biła mu coraz bardziej do głowy, oczy błyszczały, skóra na czole stawała się coraz mniej jasną, jak myśli jego i słowa.

Przypatrywaliśmy się mu z zajęciem.

— Ma pan jeszcze trochę tytoniu?... Dzięki! Przepraszam... ale tak się cieszę, że spotkałem kolegów... czemu pan nie studyował w Düsseldorfie?... mam wrażenie, jakbyśmy się znali oddawna!... I ja się urodziłem w Arkadyi... no, tak... ale cóż ja mogę powiedzieć o sobie?... jestem przecież flak... i nic więcej!

— Z czegóż to pan wnosi?... zanadto wielki z pana pessymista.

— Nie wiem.. ot, pewnego dnia zrodzi się w człowieku jakieś przekonanie... utrwali się ono później, że to lub owo się nie udało... Flak ze mnie... wszystko zależy od okoliczności... ma się szczęście albo się go nie ma!... Dziś wszyscy są tak dyabelnie praktyczni... ale ja powiadam, że panu jeszcze pokażę, co umię... Dajcie mi tylko farby i płótno... jutro...

— Z przyjemnością.

— Tak, tak — tak się to mówi, z przyjemnością... Pan ma dobrą technikę... to jest moja słaba strona... ale technika przecież nie jest wszystkiem. Holmberg mówił, że mam doskonałe poczucie barw... przepraszam pana, że się tak chwalę... Obrazy w Ateneum nie mają żadnej wartości... wiem o tem dobrze... to świństwo... Ale miałem doskonały pomysł... raczej dwa... taką jasną noc letnią, kiedy ogień bucha płomieniem.. ludzie naokół ogniska... walka ognia z nocą jasną... rozumie pan?... O nie, pan mnie nie rozumie, a ja nie umiem się wysłowić lepiej... Do dyabła ze wszystkiem!

Gniew go ogarniał, lecz znów złagodniał, gdy malarz pochwalił jego pomysł. Łzy mu nabiegły do oczu i zaczął, jakgdyby sam do siebie:

— Taka noc letnia, północna, wspaniała noc letnia... jakaż piękna, ach, jaka piękna! Czemuż tego nie namalowano?... Tam w dali rozciągają się pola trzcinowe... na drugim brzegu stoi chatka... mgła unosi się na wybrzeżu... rybak stoi na kraju pola trzcinowego... Dzwonią dzwonki krów... ale to nie należy do rzeczy... a właściwie dlaczego nie ma należeć do rzeczy?... Obraz powinien być tak namalowany, żeby się słyszało dzwonki krów i inne tony... wiele innych tonów. Cóż to mówi Topelius *) o jasnej nocy letniej na Północy?... „Namalowali słońce i księżyc w rozmaitych położeniach na niebie...“ na niebie... tak... ale jasność nocy letniej, nie mającej cienia... ale światło nie występuje wcale... nie pamiętam dobrze, jak on to powiedział... nie mam energii... nie mam techniki...

Chcąc zebrać myśli, znów zajrzał do szklanki, widocznie jednak nie mógł wypowiedzieć tego, co chciał.

— Nie... nie mogę — i nigdy nie będę mógł...

— Skądże pan o tem może wiedzieć? trzeba spróbować... nuż pójdzie dobrze?

— Co pan powiada?!... Nie... niemożliwe... Pan sam wie o tem, czytam z oczu pańskich, że pan to mówi tylko przez grzeczność... a ja nie lubię litości... Chociaż flak tylko ze mnie, to mnie irytuje, słyszy pan!... Jeżeli pan ma jeszcze trochę koniaku, to proszę!...

(C. d. n.)

*) Zacharyasz Topelius, poeta ur. 1818 † 1898, finladzki patryota, jakkolwiek pisał po szwedzku nie po fińsku.

[l]ży dla prof. Sternbacha mają specyalne powody do wdzięczności. Był i jest Polakiem nie tylko z krwi, ale i z czynów, i za to należy mu się wdzięczność społeczeństwa.

Od młodzieży złożyli profesorowi gratulacye i życzenia prezesi kółek filologicznego i archeologicznego: p. Schnayder i p. Gruszka. Najmłodsi filolodzy złożyli jubilatowi na pamiątkę piękny adres.

Do głębi wzruszony jubilat dziękował wszystkim za te objawy pamięci i przywiązania. Za największy zaszczyt w życiu uważa to, że może jako profesor służyć starej Jagiellońskiej szkole; a osłodą w jego pracy i trudach jest mu koleżeństwo takich mężów, jak prof. Morawski. On mu ułatwiał stawianie pierwszych kroków na krakowskim gruncie, on zawsze stał przy jego boku z radą i serdeczną zachętą. Za to dziś publicznie składa mu podziękowanie. — Miłą niezwykle jest mu pamięć młodszych kolegów na uniwersytecie, a jeżeli coś dla nich robi, to z myślą o przysłużeniu się Almae Matri. — Cieszył się bardzo, że uczniowie byli i teraźniejsi o nim pamiętają; to będzie zachętą dla niego, by pracować dla nich, ile sił mu tylko starczy. W końcu jubilat serdecznie dziękował za życzenia, złożone przez ks. rektora Pawlickiego.

Na tem zakończyła się uroczystość, która na uczestnikach najlepsze wywarła wrażenie.

KRONIKA.

Kraków, 1 lipca.

Wystawa oświatowa, urządzona z okazyi kursu oświatowego przez Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza, jest otwartą dla publiczności 6 b. m. w godzinach od 12 do 1 w południe i od 3 do 5 po południu. Wystawa mieści się przy ul. Krupniczej l. 16, I piętro. Obejmuje urządzenia i podręczniki bibliotekarstwa, wzorowe katalogi i t. p., zbiór „przykładowy" książek z różnych dziedzin, programy wykładów, aparaty projekcyjne i t. p., podręczniki dla szkół wieczornych, wskazówki, sprawozdania, zestawienia statystyczne z różnych dziedzin pracy oświatowej.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 5 lipca o godzinie 11 przed południem w pałacu Towarzystwa sztuk pięknych przy placu Szczepańskim l. 4.

Na wystawę jubileuszową przybyły spóźnione dzieła sztuki: Ksawerego Dunikowskiego „Portret Ludwika Solskiego" w bronzie, Jana Raszki „Akt" figurka z terrakoty, Bronisławy Rychter-Janowskiej „Cimitero w Castelmola". Z wystawy sprzedano: Władysława Jarockiego „Gazda" (rysunek), Wincentego Wodzinowskiego „Stara miłość" (olejny).

Z Uniwersytetu. PP. Karol Bocheński z Krakowa i Maks. Silberschlag z Drohobycza kandydaci adwokaccy, otrzymali stopień doktorów praw, a p. Władysław Kulczyński z Krakowa stopień doktora wszechnauk lekarskich.

W szkole sztuk pięknych dla kobiet Maryi Niedzielskiej, nauki w roku przyszłym udzielać będą profesorowie: prof. Józef Pankiewicz, Vlastimil Hofmann i Ignacy Pieńkowski. Rok szkolny rozpocznie się jak zwykle 1 października.

Mleczarnia miejska zniżyła z dniem dzisiejszym cenę mleka sprzedawanego w sklepach i na straganach. — Cena mleka wynosi za litr: a) mleko pełne 22 hal., z dostawą do domu 26 hal., b) mleko zbierane 8 hal., c) śmietanka słodka 72 hal., d) śmietanka kwaśna 96 hal, e) masło deserowe za kg. 3 K 20 hal., f) masło stołowe za kg. 2 K 80 hal.

Echa morderstwa w księgarni Gebethnera. Wczoraj jednego z morderców ś. p. Świszczowskiego, przywódcę szajki, Łyżwińskiego, przewieziono z Krakowa do Wiśnicza, gdzie rozpocznie odsiadywanie kary 18 lat więzienia, na którą został skazany przez trybunał. Łyżwińskiego wieziono skutego w kajdany, pod silną eskortą. Łyżwiński był jedynym z szajki, który odrazu przyjął wyrok trybunału. Trzej pozostali — Kobrzyński, Gackiewicz i Krajewski, jak wiadomo, zgłosili zażalenie nieważności. Zażalenie Krajewskiego, skazanego na 12 lat więzienia, zostało odrzucone, a tem samem wyrok zatwierdzony. Sprawa zaś Kobrzyńskiego i Gackiewicza, skazanych na karę śmierci, jeszcze nie została rozstrzygnięta. Znajduje się ona obecnie w kancelaryi gabinetowej, gdzie oczekuje na ewentualną łaskę monarszą, zmieniającą karę śmierci na więzienie.

Systematycy. W nasz wiek powszechnej „reglamentacyi życia" we wszystkich jego przejawach — nawet w tak „wolnym" zawodzie jak złodziejski, widzimy pewne dążenia do usystemizowania go. Przynajmniej tendencyę taką zdradzają jednostki, starające się o wyeliminowanie z tego zawodu pierwiastku ryzyka i gry przypadku, i o ujęcie go w pewne karby. Takimi „systematykami" okazali się dwaj młodzieńcy, pomocnicy handlowi, 18-letni Zygmunt Janicki i 19-letni Józef Urban, który od dłuższego już czasu uprawiali przezorną, a systematyczną kradzież w jednym z wielkich krakowskich sklepów galanteryjnych. Pracując „na miejscu", mieli wyborną po temu sposobność. Długi czas udawało się, aż wreszcie powinęła się im noga i zostali aresztowani. Istnieje podejrzenie, że ten system łagodnej ekspropryacyi ogarniał większą ilość wspólników, za którymi śledzi obecnie policya.

Informacye szkolne.

W gimnazyum realnem (IV) w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Leona Wachholza w dniu 15—19 i 22—24 czerwca r. b. A) w gimnazyum klasycznem: Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bałucki Franciszek, Cebulski Antoni, Chrobak Ludwik, Haber Artur, Horawa Antoni, Kochaj Jan, Kowalik Wojciech (z odznaczeniem), Krumholz Nachum, Kryczyk Władysław, Kurleto Stanisław (z odznaczeniem), Kursa Jan, Machuf Edward (z odznaczeniem), Malinowski Stanisław, Małysiak Jan (z odznaczeniem), Menhardt Julian, Munz Alfred, Niedzielski Eugeniusz, Nowak Jan Kanty, Obstarczyk Tadeusz, Schmidt Jan, Spiegel Maurycy, Szumiec Stanisław (z odznaczeniem), Szydłowski Władysław, Świątecki Jan, Tomala Bronisław, Weiss Abraham, Wilk Stanisław (z odznaczeniem), Zielinski Teofil, Dybek Jan, Zaborowski Tadeusz (eksternista, z odznaczeniem). B) w gimnazyum realnem (sami eksterniści i eksternistki) Chełmiński Jan Antoni, Okołow Witold, hr. Ostrowski Krystyn, Ponikowska Marya, Russowski Jan, Rychłowski Tadeusz, Rzepecka Zofia, Schutzówna Marya, Świderski Jerzy, Ułaszyn Cypryan, Więckowski Zygmunt (z odznaczeniem), Zawadzka Jadwiga, Zaleski Tadeusz, Ziemska Józefa. Reprobowano na pół roku 1 ucznia publicznego, 1 2 eksternistów, nadto 2 eksternistów na rok i 2 na czas nieograniczony.

Egzamin dojrzałości w liceum im. Heleny Kaplińskiej w Krakowie odbył się pod przewodnictwem radcy Mikołaja Mazanowskiego, kierownika filii gimnazyum św. Jacka w Krakowie w dniach od 22 do 26 czerwca. Świadectwa dojrzałości otrzymały następujące uczenice: a) publiczne: Anczycówna Zofia (z odzn.), Bromowiczówna Marya, Cieszyńska Julia (z odzn.), Chmielewska Janina, Czernówna-Schwarzenberg Róża (z odzn.), Ehrenpreis Irena, Kłębkowska Julia, Kohane Fani, Kopecka Oława (z odzn.), Kowalska Julia (z odzn.), Matuszewska Zofia, Marczewska Jadwiga, Nachtlichtówna Karolina, Plutyńska Marya, Rapaport Helena (z odzn.), Reglecówna Marya, Schaitterówna Marya (z odzn.), Sokołowska Klaudya, Stefanowska Irena, Sternbachówna Helena (z odzn.), Sternberg Sara; b) prywatne: Ebersówna Anna (z odzn.), Komierowska Aniela, Wosiówna Helena; c) eksternistka: Łaszczyńska Anna.

Z kraju.

Zlot sokolstwa i poświęcenie sokolni. Z Dąbrowy piszą nam:

Z okazyi poświęcenia sokolni w Dąbrowie odbył się zlot doraźny sokolstwa II okręgu i wielkie ćwiczenia polowe. — Już w sobotę wieczór napływać zaczęły drużyny sokole, należące zwłaszcza do partyi północnej, a gdy w niedzielę rano przybyła reszta, wyruszono pod komendą druha Leona Gallasa na ćwiczenia polowe stroną od wsi Brnika ku Żabnu. Równocześnie wyprowadził druh dr Górnisiewicz partyę południową od Żabna i wsi Niecieczy ku Dąbrowie. Oba ćwiczące wojska sokole spotkały się pod wsią Odporyszowem, gdzie o godzinie 6 po południu nastąpiło odtrąbienie ćwiczeń, rewia drużyn polowych i uwagi głównego komendanta ćwiczeń druha dra Karola Kucharskiego. Ćwiczenia zasadzały się na rozwijaniu linij tyralierskich, badaniu terenu z map wojskowych, sygnalizacyi, na oznaczaniu odległości, urządzaniu zasadzek i t. d. Wszystko wykonane było bardzo sprawnie i bez ułożonego z góry planu przez wydział Związku, lecz na podstawie wywiadów straży przednich, oraz oryentacyi i zdolności taktycznych samych komendantów. Przebieg ćwiczeń obserwował przez pewien czas inspektor drużyn polowych ze Lwowa druh Biega, delegat Sokoła-Macierzy ze Lwowa i druh Wierzbicki, prezes Związku okręgowego z Tarnowa. O godzinie 7 i pół wieczór wrócono do Dąbrowy, a drużyny po spożyciu kolacyi udały się do swoich kwater na spoczynek.

Tego wieczora odegrano w „Sokole" wobec szczelnie zapełnionej widowni nader efektowną sztukę Aurelego Urbańskiego: „Pod kolumną Zygmunta". Amatorów żywo oklaskiwano, a p. Dąbrowskiej wręczono nadto wspaniały bukiet róż. ogółem sukces przedstawienia był niezwykły.

Nazajutrz rano zagrała orkiestra sokola z Mielca pobudkę, zwiastując miastu początek sokolego święta. Po wspólnem ćwiczeniu uformował się na błoniach za dworcem kolei pochód. Przodem piękny zastęp konny banderyi krakusów, orkiestra sokola z Mielca, dalej delegaci i oddziały sokolstwa z Tarnowa, Tarnowa-Strusiny, Brzeska Radłowa, Wojnicza, Pilzna, Zakliczyna, Tuchowa, Grybowa, Nowego Sącza, Starego Sącza, Krynicy, Muszyny, Limanowy, Dąbrowy, Żabna, Szczucina, Radomyśla Wielkiewo, Mielca, Niska, Rozwadowa, Gawłuszowic, potem orkiestra salinarna z Bochni, drużyny skautowe, ochotnicze Straże pożarne z Żabna, Jadownik Mokrych, Dąbrowy, Mędrzechowa i Szczucina, w końcu masy inteligencyi, mieszczaństwa i włościaństwa z okolicy. — Pochód przeszedł do kościoła głównemi ulicami, przystrojonemi zielenią, kwieciem i emblematami narodowemi. Po mszy wrócono w dawnym porządku pod gmach Sokoła, a ks. kanonik Konieczny dokonał ceremonii poświęcenia sokolni. Gdy przebrzmiały echa patryotycznych pieśni, śpiewanych przez chór sokoli, przemówił imieniem Sokoła-Macierzy sekretarz polskiego Związku sokolego druh Biega, po nim zaś prezes gniazda dąbrowskiego inżynier Stanisław Szpak, który podziękował wszystkim tym Towarzystwom i instytucyom, które pomogły do wzniesienia sokolni w Dąbrowie. Z kolei nastąpiło wbijanie gwoździ w tablicę pamiątkową, przyczem posypały się hojne datki na cele dąbrowskiego gniazda. Po południu o godzinie 3, odbył się mimo kapryśnej pogody, festyn w tutejszym parku. Sokolstwo wykołało zlotowe ćwiczenia wolne i w zastępach. Podziw budziło także kunsztowne stawianie piramid.

Bardzo wiele zainteresowania objawiło się przy konkursie piękności dla pań. Z pośród wielkiej liczby kandydatek otrzymała p. Eleonora Kasprowiczówna około 1100 głosów i zdobyła temsamem pierwsze miejsce, oraz nagrodę w formie ogromnego bukietu kwiatów, który ofiarował dla Sokoła bezinteresownie p. inż. Rozmiłowski. Uczestnicy festynu i dwudniowej uroczystości odjechali o godzinie 10 w nocy osobnym pociągiem do Tarnowa.

Tarnów, 29 czerwca. (Gazownia miejska. — Popis Instytutu muzycznego). Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej złożył dyrektor Wowkonowicz bardzo wyczerpujące sprawozdanie ze stanu i rozwoju gazowni miejskiej. Z ciekawego referatu dowiedzieliśmy się, że gazownia od czasu zakupno jej od spółki Glaser-Skrzypice--Zines, rozwija się stale doskonale; podczas, gdy w roku 1910 konsumcya gazu wynosiła 647.000 metrów kubicznych, w roku 1913 osiągnęła już cyfrę 772.000 metrów kubicznych, mimo, że w międzyczasie puszczono w ruch elektrownię miejską, która bardzo wielu konsumentów światła gazowni zabrała.

W bieżącym roku będzie w gazowni wprawadzony szereg innowacyj, a mianowicie: budowa fabryki amoniaku, dalej centralne ogrzewanie i budowanie nowej kotłowni.

Sanocka fabryka maszyn i wagonów zbudowała już dla gazowni nowe kotły tak zwane kornwalijskie, systemu Kudlicza, jednorurowe, z rusztami do spalania miału; kotły te znajdują się już w Tarnowie i zostaną wkrótce ustawione.

Tutejszy Instytut muzyczny, prowadzony przez Towarzystwo muzyczne zamknął drugi rok swego istnienia popisem, który się odbył w koncertowej sali kasyna miejskiego wobec licznie zgromadzonej publiczności. Uczniów swoich przedstawili profesorowie pp. Bau, Klimczak, Silbigerowa i Tyrowiczówna.

Nowa instytucya w Białej. Z dniem 1 lipca b. r. rozpoczyna działalność Kasa rękodzielnicza, założona z inicyatywy powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Białej. Kasa służyć będzie tanią pomocą kredytową rękodzielnikom z Białej i okolicy i obejmować będzie wszelkie możliwe formy pożyczek. Siedziba Kasy znajduje się na razie w lokalu powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Białej. Zgłoszenia o pożyczki, informacye, jak również załatwianie wszelkich interesów (wpłaty na udziały, na wkładki oszczędności i t. d.) można uskuteczniać w godzinach urzędowych (plac Franciszka l. 2, i piętro), między godziną 9 rano, a 2 po południu, na ręce p. dra Kazimierza Nizińskiego, dyrektora, albo p. Stwierka, urzędnika tegoż Towarzystwa.

Rada nadzorcza Kasy składa się z 9 członków z p. dra Janem Mycińskim, notaryuszem w Białej, jako prezesem. W skład dyrekcyi wchodzą pp.: Ludwik Wymiatałek, Franciszek Gawęda, Karol Sadlik, Leopold Deimel, dyrektor krajowej szkoły kupieckiej w Białej, dr Kazimierz Niżyński, naczelnik ekspozytury Banku krajowego i dyrektor powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Białej. Zbiorowe posiedzenia dyrekcyi odbywać się będą początkowo raz na tydzień w lokalu powiatowego towarzystwa zaliczkowego w Białej.

Kronika lwowska.

Zjazd sędziów we Lwowie. W niedzielę odbyło się we Lwowie doroczne zgromadzenie krajowego Związku sędziów pod przewodnictwem radcy Chlamtacza. Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1918 przedstawił radca Warmski.

Nastąpiły referaty: radcy dra Hosera w sprawie przeciążenia sądów wschodnio-galicyjskich, radcy dra Warmskiego w sprawie połączenia z sekcyą krakowską, radcy Schneidra w sprawie budowy schroniska, radcy dra Hahna w sprawie pragmatyki służbowej, radcy Rosspowskiego w sprawie zaprowadzenia jednorazowego urzędowania na prowincyi.

Wybory uzupełniające do prezydyum i wydziału dały wynik następujący: prezesem wybrano st. radcę Adama Schneidra, jego zastępcę dra Edwarda Szulisławskiego, a członkami wydziału Jana Chlamtacza, Romana Czajkowskiego, Hermana Garfeina, Edmunda Philipa i Antoniego Kauczyńskiego.

Nowy dworzec towarowy we Lwowie. Lwowskie pisma donoszą, iż w sprawie tamtejszego nowego dworca towarowego przedłożyła lwowska dyrekcya kolejowa ministerstwu kolejowemu operat obchodowy, który ministerstwo po zbadaniu prześle namiestnictwu do przeprowadzenia komisyi obchodowej. Plan i projekt są prawie ukończone tak, że niebawem będzie można przystąpić do budowy, o ile będą fundusze do dyspozycyi (o co musi się postarać Koło polskie).

Dworzec odtokowy we Lwowie będzie jednym z największych dworców takich w Austryi, oraz podobny będzie do dworca odtokowego kolei północnej na stacyi Strasshof.

Z dzielnic polskich.

Niemcy przeciw pruskiej ustawie parcelacyjnej. W Kolonii odbyło się walne zebranie nadreńskiego Związku chłopskiego. Po referacie br. Kerckeringa zur Borg o wniesionym w Sejmie pruskim projekcie ustawy parcelacyjnej, jak wiadomo, mającej ostrze antipolskie, zebrani gospodarze nadreńscy w liczbie 1500 przyjęli rezolucyę protestującą przeciw zawartemu w tym projekcie prawu pierwokupu na rzecz państwa. Prawo to uważają zebrani za ciężkie naruszenie nietykalności mienia prywatnego i oburzeni są tem, że komisya, obradująca nad ustawą, uchwaliła rozszerzyć to prawo pierwokupu na prowincyę nadreńską, westfalską i heską. W rezolucyi powiedziano dalej, że stan włościański oburzony jest tem natręctwem opieki władzy, i obawia się, iż to prawo zachwieje wielu egzystencyami gospodarczemi, ponieważ nieuniknionem jego następstwem będzie wielka niepewność w handlu ziemią, obniżenie jej wartości i zmniejszenie kredytu dla rolników. Rezolucya zwraca się przeto do rządu i Sejmu z wezwaniem, aby odstąpiono od zaprowadzenia prawa pierwokupu państwowego, które moralnie ubliża stanowi włościańskiemu, a materyalnie naraża go na ciężką krzywdę.

Ze świata.

Instalacya następcy tronu. Sprawa następstwa tronu została po katastrofie niejako automatycznie załatwiona. Następcą tronu w Austryi i na Węgrzech jest arcyks. Karol Franciszek Józef, synowiec ś. p. arcyks. Franciszka Ferdynanda. Przejście praw do tronu arcyksięcia Karola Franciszka będzie już tylko ceremonią dworską, mianowicie odbędzie się tak zwana instalacya uroczysta. O jej odbyciu zawiadomione zostaną oba rządy, które znowu ze swojej strony zawiadomią o tym fakcie parlamenty.

Mauzoleum arcyks. Franciszka Ferdynanda. — Jak wiadomo, zwłoki arcyks. Franciszka Ferdynanda i małżonki jego Zofii ks. Hohenberg mają być pochowane w mauzoleum w Artstetten. Miejscowość ta leży koło Amstetten na zboczu góry w odległości 10 minut od Dunaju. Na przeciwnym brzegu rzeki leży Pöchlarn. Koło zamku w Artstetten znajduje się kościółek wzniesiony wprost na ziemi bez fundamentów. Gdy przyszło na świat pierwsze dziecko arcyksiążęcej pary nieżywe, rozkazał arcyks. Franciszek Ferdynand wybudować grobowiec rodzinny w Artstetten. Nie było to rzeczą łatwą. Trzeba było ów kościół umocnić, a potem dopiero budować pod nim kruchtę i sarkofag. Mauzoleum zbudowano w stylu gotyckim. Arcyksiążę, zwiedzając mauzoleum, wyraził swoje zadowolenie i powiedział, że chce, ażeby i on i członkowie rodziny jego tutaj spoczywali. Arcyksiążę wskazał nawet miejsce, w którem sarkofag ma stanąć.

Spóźniona przepowiednia pani de Thebes. Z Paryża donoszą: Dzienniki donoszą, że znana wróżka, pani de Thebes w przepowiedniach na rok bieżący mówiła o wielkich trudnościach, jakie oczekują Austryę i między innemi powiedziała:

— Ten, który sądzi, że będzie rządził, nie będzie rządził, a młody człowiek, który nie miał rządzić, przyjdzie do rządów.

Lot aeroplanem z Ameryki do Europy. Świat lotniczy oczekuje z nadzwyczajnem zaciekawieniem wykonania najśmielszego zadania ze wszystkich podjętych po dziś dzień w dziedzinie aeronautyki. W połowie miesiąca lipca ma lotnik amerykański, porucznik Porte, odbyć lot przez Ocean Atlantycki w 20—22 godzinach, na olbrzymim aeroplanie: „Ameryka", skontruowanym przez słynnego aeronautę Glenn-Courtis'a. Jeśli się lot ten uda, to osiągnięty będzie rekord niebywały, oznaczający nowy, imponujący swą wspaniałością tryumf techniki i śmiałości lotniczej.

Z Ameryki donoszą, że porucznik Porte wraz z dwoma mechanikami, których przyjął sobie do pomocy, odbywa w Hammonds Port codziennie próbne loty na swym potężnym aparacie, a wszystkie próby udają się tak świetnie, aparat funkcyonuje z taką dokładnością i szybkością, że Porte żywi jak najlepsze nadzieje co do powodzenia lotu przez Ocean.

Porte obrał sobie za punkt odlotu St. John w Nowej Funlandyi. Stąd wykona lot do wysp Azorskich, a stamtąd pofrunie do Anglii. Odległość między St. John a portem Horta na wyspie azorskiej Fayal wynosi na linii powietrznej 1138 mil, Porte spodziewa się więc, że nie zabraknie mu zapasu benzyny i oliwy na całą tę przestrzeń. Na wszelki wypadek jednak przygotowano pewien zapas benzyny i oleju na wyspie Flores, wysuniętej znacznie na zachód. O ileby więc śmiałemu lotnikowi wcześniej wyczerpał się zapas paliwa, mógłby wylądować 180 mil przed Fayal. — Wylądowanie na wyspie Flores byłoby wszakże połączone z pewnemi niebezpieczeństwami. Do wyspy tej cywilizacya jeszcze nie dotarła, a mieszkańcy jej nigdy jeszcze nie widzieli aeroplanu, przeto mogliby względem przybyszów, zjeżdżających z nieba na huczącym potworze, zająć zbyt wrogą postawę.

Ale i na to znalazła się rada. Miliarder amerykański, finansujący to przedsięwzięcie, poczynił podobno w Lizbonie starania u rządu portugalskiego, aby poparł ten epokowy czyn lotniczy i przygotował ludność na Azorach na przybycie aeroplanu i usposobił ją życzliwie dla śmiałków, którzy mają tam niebawem spaść z nieba.

Zmarli:

W Warszawie zmarła Marya z Melechowiczów 1-o voto Mieszkowska, 2-o voto Warchałowska, przeżywszy lat 40. Zmarła była żoną ś. p. Antoniego Mieszkowskiego, b. redaktora „Kuryera Codziennego" w Warszawie i cenionego nowelisty.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 30 czerwca termometr doszedł od + 11·0 do + 20·3 C.; — barometr wahał się.

Dnia 1 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru + 14·0 C.; wiatr: północno-wschodni

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę 1 lipca: „Figlarne żonki".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: „Królowa przedmieścia" (z Wyrwiczem).

Odwrót Prenk Bib Dody.

(Telegr. „N. Reformy".)

Durazzo. Według nadeszłej tu wczoraj wieczorem depeszy, którą sfery urzędowe trzymają w tajemnicy, **Prenk Bib Doda dotarł w niedzielę do Malkuci.** Koło tej miejscowości wywiązała się **krótka walka z powstańcami.** Prenk Bib Doda rozkazał wojsku swemu **odwrót do Ismid.** Ochotnicy artylerzyści Mertens, Pakosta i Csak ocalili armaty. Zupełnie nieuzasadniona **ucieczka** Prenka spowodowana została obcymi wpływami a także i po części tem, że część jego żołnierzy zamiast wytrwać na stanowisku rozpoczęła rabować. W Durazzo panuje z tego powodu **wielkie rozczarowanie.**

Dzisiaj lub jutro oczekują ataku powstańców na miasto. Prenk Bib Doda cofa się na północ. Obawiają się połączenia wojsk Prenka z powstańcami.

Zauważono wielu powstańców na drodze z Kavaji do Raszbul.

Po zamachu.

(Telegr. „N. Ref.")

Perfidne pogłoski serbskie.

Belgrad. (Tel. c. k. Biura korespondencyjnego). Dziennik „Prawda" ogłasza rozmaite pogłoski, które obiegały w mieście po nadejściu pierwszej wiadomości o zamachu. Zrazu mówiono, że pociąg kolejowy, którym jechał arcyksiążę do Zagrzebia, wysadzony został w powietrze, potem, że pewien Czarnogórzec dokonał zamachu wołając: „To za Skutari, warte jest głowy cesarza!" Słyszano także wersyę, że sprawca zamachu jest Włoch i że zamachu dokonano z polecenia arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, który rzekomo z następcą tronu żył w nieprzyjaźni. Ponieważ Austro-Węgry są państwem średniowiecznem, gdzie wszystko jest możliwe, wierzono temu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" pisze: Z głosów prasy serbskiej okazuje się, iż pomylono się, jeżeli sądzono, że w Serbii zamach sarajewski wywołał naturalne uczucie odrazu i wstrętu. Przeciwnie, głosy prasy serbskiej wskazują, że panują tam dziwne pojęcia i że posunięto się tam nawet do twierdzenia, iż zamach insceniżowany był przez jednego z arcyksiążąt austryackich.

Oświadczenie arcybiskupa Stadlera.

Budapeszt. Arcybiskup Stadler oświadcza w dzienniku „Peszt", że zamach był naturalnem następstwem agitacyi uprawianej w Bośni od szeregu lat przez Serbię. Zamach był uplanowany.

Bomby.

Sarajewo. W jednym z tutejszych ogrodów znaleziono wiele bomb, poprzywiązywanych do gałęzi jednego drzewa.

Zdemolowanie redakcyj serbskich.

Sarajewo. Dzienniki serbsko-radykalne „Serbska Rjecz" i „Narod" przestały wychodzić, albowiem demonstranci zniszczyli całe urządzenie drukarni, a czcionki powyrzucali na ulicę.

Kondolencya Sazonowa.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych Sazonow, złożył wczoraj w ambasadzie austryackiej kartę wizytową, na której dopisał słowa:

— Co za wstrętna zbrodnia!

Testament arc. Franc. Ferdynanda.

Wiedeń. Z testamentu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda wynika, że uniwersalnymi spadkobiercami są dzieci. Najstarszy syn Maksymilian otrzymuje dobra Konopiszt i Chlumetz, wartości około 0 milionów koron. Dobra w Karyntyi, Austryi Górnej i Dolnej przypadają na inne dzieci. Gotówka i zbiory mają być rozdzielone między wszystkie dzieci. Część zbiorów znajdujących się w Konopiszt i Belwederze zapisał arcyksiążę dla muzeum cesarskiego.

Majątek rodziny d'Este przypada następcy tronu arcyks. Karolowi Franciszkowi Józefowi. Wartość tego majątku obliczają na 250 milionów koron.

Przejazd okrętu ze zwłokami.

Split. Wśród bicia dzwonów zawinął tu wieczorem okręt wojenny „Viribus Unitis" wiozący zwłoki arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i małżonki. Okrętowi towarzyszy eskadra. W porcie zjawiło się duchowieństwo, rada gminna i nieprzeliczone tłumy publiczności.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1-go lipca.

Wiedeń. Radca finansowy w ministerstwie skarbu Bauda, zamianowany został sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie skarbu.

Proces emigracyjny.

Wiedeń. Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się rozprawa przeciw szeregowi funkcyonaryuszów i agentów Biura podróży „Universale" o przekroczenie ustawy emigracyjnej.

Dalsza rusyfikacya sądów.

Petersburg. Rada ministrów zatwierdziła projekt ministra sprawiedliwości, Szczegłowitowa, dotyczący reformy sądu handlowego w Warszawie. Reforma streszcza się w tem, że przy warszawskim sądzie handlowym mają być utworzone nowe stanowiska sędziów, pochodzących z łona kupiectwa.

Zamach sarajewski a pożyczka serbska.

Berlin. „Tägliche Rundschau" donosi z Paryża:

Nawiązane tutaj rokowania o nową pożyczkę dla Serbii, względnie o sfinansowanie serbskich bonów skarbowych na sumę 100 do 120 milionów franków, zostały narazie **zerwane z powodu zamachu w Sarajewie.** Serbia na pożyczkę we Francyi, jak wogóle za granicą będzie musiała czekać tak długo, dopóki nie zostanie wyjaśnione, **o ile belgradzkie koła mają związek z zamachem w Sarajewie.**

(Serbia starała się poprzednio o pożyczkę w Niemczech. Rokowania te rozbiły się, zapewne z tego powodu, że w Niemczech pożyczkę połączono z obowiązkiem zamówienia materyałów wojennych dla Serbii w nadreńskich fabrykach. Serbia zwróciła się do Francyi, a rokowania o pożyczkę posunęły się już daleko dzięki poparciu ze strony Rosyi. Obecnie rokowania zostały zerwane, a Serbia, potrzebująca szybkiej pomocy finansowej, nie ma już na kogo liczyć. — Przyp. red.)

Zjazd władców bałkańskich.

Bukareszt. Jak słychać, w rocznicę pokoju bukaresztеńskiego ma się odbyć w Bukareszcie lub Sinaja zjazd króla Karola z królem greckim i serbskim.

O Dardanele.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin poseł King wystosował do rządu zapytanie, czy prawdą jest, że w traktacie z r. 1856, dotyczącym przejazdu rosyjskich okrętów przez Dardanele, nastąpiła zmiana. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey oświadczył w odpowiedzi, że traktat ten nie ulegnie żadnej zmianie.

Flota rosyjska.

Paryż. Prasa tutejsza, omawiając plan odbudowania floty rosyjskiej na morzu Czarnem i Bałtyku, donosi, że w roku 1917 Rosya będzie posiadała 12 wielkich pancerników, 12 krążowników, 15 torpedowców i 30 łodzi podwodnych.

Kongregacya we Francyi.

Paryż. Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu, któremu przewodniczył Poincaré, znieść wszystkie kongregacye, nie służące sprawie publicznej we Francyi. Rząd zamknie równocześnie 127 zakładów naukowych, utrzymywanych przez te kongregacye. Postanowienia te zapadły na tle ustawy z r. 1904.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 1 lipca. (Giełda poranna).

Marki 117·85. Renta majowa 81·20. Renta koronowa węgierska 79·80. Akcye austr. zakł. kred. 600·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 327.—. Akcye Unionbanku 571·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 477·—. Akcye kolei państwowych 677·—. Lombardy 83·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 793·—. Rima-Murany 614·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 210·—. Ruble 252·37. Skoda 694·—. $4^1/_2$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.